

0 samowarach i nie tylko

10 lipca 2014

Stare chińskie przysłowie głosi: „Pić herbatę w samotności, to poznawać siebie, we dwoje – poznawać się wzajemnie, we troje – poznawać herbatę, a w dużym towarzystwie – to przelewać wodę.”

To znaczy, że barwne żony kupców z obrazu Kustodijowa postępowały słusznie, smakując chiński napój tête-à-tête z samowarem. Chociaż uczniom Konfucjusza nie spodobałaby się ilość smakołyków na stole. „0 samowarach i nie tylko” opowiada wystawa w Rosyjskim Muzeum Sztuki Dekoracyjnej i Użytkowej, poświęcona tradycjom picia herbaty w Rosji.

Zaprezentowano tu wszystko – od wielolitrowych starych samowarów po wyszukane srebrne łyżeczki i małe szczypce do cukru. Serwisy, różnorodne opakowania herbaty i cukierków, szyldy sklepów herbacianych... Są i stare uralskie czajniki, przodkowie pierwszych samowarów, i późne egzemplarze w stylu empirea, baroku, art-nouveau. Nie wiadomo, kiedy konkretnie na Rusi zaczęto produkować te oryginalne naczynia gotujące wodę. Jasne jest jedno – swoje pojawienie się samowar zawdzięcza herbacie.

„Herbata pojawiła się u nas za czasów pierwszych przedstawicieli carskiej dynastii Romanowów, czyli w XVII wieku, – opowiada kurator wystawy Olga Jurkina. – Pijano herbatę tylko w rodzinie carskiej i w dodatku wyłącznie jako lekarstwo”.

Tradycja picia herbaty z nieśpiesznymi rozmowami i poczęstunkiem zaistniała w Rosji w połowie XVIII wieku. Jednocześnie z nią powstaje także „Wielki Szlak Herbaciany”. Droga z chińskich prowincji do Moskwy zajmowała sześć miesięcy, przechodziła ona przez setki miast. Do Astrachania w dolnym biegu Wołgi worki z herbatą wieziono na wielbłądach. Ciekawy szczegół: do Rosji wschodni napój dostarczano z

północnych regionów Chin, tam nazywano go „cza”, podczas gdy do Anglii trafiała herbata z południowych regionów, w których nazywano ją „ti”.

„Rosja była jedynym państwem, do którego herbatę dostarczano drogą lądową, podczas gdy inne państwa zmuszone były do korzystania z przewozów morskich – opowiada Olga Jurikna. – Herbata nie poddana nadmiernemu oddziaływaniu wilgoci doskonale zachowywała swoje właściwości. Dlatego Aleksander Dumas-ojciec podróżujący po Rosji powiedział niegdyś, że najlepszą herbatę pija się właśnie w Rosji”.

Taka herbata kosztowała wiele pieniędzy – zwykli ludzie nie mogli sobie pozwolić na jej zakup. Dostępnym dla wszystkich ten napój stał się dzięki słynnym handlarzom herbatą Perłowom. Pewnego razu, w nadziei na korzystny kontrakt, Siergiej Perłow w rekordowym czasie wyremontował swój dom, ozdabiając go w chińskim stylu: z lampionami, smokami i węzami. Z okazji koronacji Mikołaja II na uroczystości oczekiwano przyjazdu chińskiego kanclerza. Ale ironią losu na picie herbaty ważny gość pojechał do domu kuzyna handlarza. Jednak świadek tej wspaniałej herbacianej historii wciąż stoi w Moskwie na ulicy Miasnickiej, to ten sam „herbaciany domek”, przypominający prawdziwą chińską pagodę. Wschodnie motywy fasady od prawie 120 lat cieszą moskwan, podczas gdy miały zrobić wrażenie na chińskim kanclerzu.

Dla Chińczyków herbata po dziś dzień jest niemalże „boskim nektarem”. W Rosji także uznaje się, że jest jednym z ponadczasowych atrybutów zdrowego stylu życia. Nie na próżno znane jest stare powiedzenie: „Z każdą wypitą filiżanką herbaty ubożeje aptekarz.”

Autor: Ludmiła Ponomariowa

Źródło: [Głos Rosji](#)